

ReTo, Serce (feat. Frosti & Żaku & Czerwin)

W moim mieście nic nie spada z nieba poza deszczem
Chłopaki gonią temat, bo pierdolą marne pensje
Dzieci gorszego Boga chcą mieć w niebie swoje miejsce
I mają czyste serca, tylko pobrudził ręce
Chcemy ciągle więcej, mama z tatusem nie dali
Całe szczęście, bo zawsze sobie poradzimy sami
Psy na bęben, wrzucają fury razem z nazwiskami
Chuj im w gębę, jak czuję się z wolności okradany, oh
Niejeden w głowie nosi swoje blizny
Starsze panie w oknach wiecznie mają nas za winnych
Droga jest czasem śliska, lepiej się pozbądź paczki
Nim z domu wyjdiesz w łyżwach, a pojedziesz na sanki
Ty o sprawiedliwości mnie kurwo nie pouczaj
Zanim nie spojrzysz w oczy dzieciom i żonie Bonusa
Sąd swojej wysokości da człowiekowi upaść
Więc trzeba być ostrożnym przy decyzjach i ruchach, oh

Przejmij osiedle nim osiedle przejmie Cię auu
I ugaś serce zanim spalisz cały gniew auu
Każą żyć tak jak jest dobrze im, a nie koniecznie jest nam
Nie chcę żyć tak jak każą mi, tylko tak jak postanowię sam

Śmiechu warty system, jaka sprawiedliwość?
Już dawno przestało mieć znaczenie słowo freedom
To nie litość gdy niewinni grzeją puchę
Wyduszą co twoje, przecież łatwiej zabrać cudze
Ja tak samo jak ty siedziałem kiedyś na klatce
I ciągle rozmyślałem jak tu coś dołożyć matce
Drogę sam wybierzesz po tych szarych osiedlach
Pamiętaj, łatwo zacząć, a później ciężko przestać
Tak od dziecka nie chcę martwić się już o nic
Byle zostać sobą, nie zginąć w monotonii, co każdy za hajsem goni
Tak widzę to nie od dziś, jak wiesz, to nie wszystko lecz bez tego nic nie zrobisz
Nasza Polska, nazwana krajem bezprawia, gdzie większe prawa ma ten kto lepiej się układa
Nie patrz się na innych, ważne żebyś ty był fair
Nim osiedle skreśli cię

Osiedlowe akcje, co mogę powiedzieć o nich?
Co dnia bloki rzucają tutaj cienie na chodnik
Becel, becel, zazwyczaj motyw przewodni, mordo
Lecę, lecę, znowu telefon dzwoni
Latem okupacja boisk, za to zimą klatowa
Sąsiadka się nie boi bo zawsze u nas kultura
Bywało że awantura
W powietrzu chmura, czuć skuna
Noc która to? osiedlówka, na bombach wjeżdża brawura ooh
Tak było za małolata, mniej rozumu niż farta
Kto chciał biegać by latać, czasem zaliczył falstart
Nieważne, w małych czy w dużych miastach
Pewne sprawy kumasz mordo dopiero gdy dorastasz

Jeżeli dobry chłopak jesteś, będzie gitara
Nauczyło osiedle, tego że trzeba uważać
Jeśli posiadasz serce, w twoim serduchu wiara
Uwierz że dobrze będzie, w końcu nadejdzie zmiana

Przejmij osiedle nim osiedle przejmie Cię au
I ugaś serce zanim spalisz cały gniew au
Każą żyć tak jak jest dobrze im, a nie koniecznie jest nam
Nie chcę żyć tak jak każą mi, tylko tak jak postanowię sam

ZOO!
Osiedlowe akcje to nie zabawa
Tutaj życie bywa ostre jak katana

Posiekało mózgi typom tak jak tatara
Stałem w cieniu, bo pierwszy do zdjęcia jest ten aparat

ZOO!

Ruchy w masce, jak covid, dziękujemy za możliwość
Teraz łatwiej zarobić, dalej jebać władze, polityków i policje
Teraz zakładaj maskę kiedy lecisz na misję
Ktoś nosi czapkę Gucci, to pewnie z kogoś zdjął
Się za kołnierz nie wylewa i to jest polo sport
WWA, ZOO sku*wysynu, przejmujemy ci blok
Byłeś taki mądry to teraz będziesz rzygał sos
Za dobrze znam paranoje, brak snu oraz przemoc
By fundować małodatom to co chcę by minęło
Pachnę jak savage i haze i pomelo
Robię banię i wariaty spierdalamy stąd, elo! ZOO!

Przejmij osiedle nim osiedle przejmie Cię au
I ugaś serce zanim spalisz cały gniew au
Każą żyć tak jak jest dobrze im, a nie koniecznie jest nam
Nie chcę żyć tak jak każą mi, tylko tak jak postanowię sam